Wybory Komitetu Narodowego Polskiego.

Wybory na następny skład Komitetu Narodowego Polskiego, na dniu 17 Listopada 1844 roku rozpoczęte, znacznie przeciągają się, pomimo spodziewanego od Członków Emigracyi Polskiej Zjednoczonej pośpiechu.

Kommissya Administracyjna po wielokrotnych wzywaniach do nadsyłania głosów, oznacza termin ostateczny — dzień 17 Czerwca teraźniejszego 1845 r. z zastrzeżeniem że w dniu tym głosowanie na pięciu Członków Komitet Narodowy Polski składać mających, zamknione będzie; poczem obliczenie wotów i ogłoszenie wypadku niezwłocznie nastąpi.

Kommissya Administracyjna wzywa aby Gminy które dotychczas głosów nienadesłały, chciały niniejszemu ostatecznemu wezwaniu zadość uczynić, a razem zawiadomić wszystkich pojedynczych Czonków w jednymże Departamencie zamieszkałych do dopełnienia w tej materyi ustawą przepisanego obowiązku.

Takowe zawiadomienie stosuje się szczególniej do Emigrantów zamieszkałych w *Avignon*, *Beauvais*, *Castres*, *Clermont-Ferant*, *Colmar*, *Dijon*, *Lille*, *Limoges*, *Marseille*. *Nismes*, *Nancy*, *Rochefort*, *Perigueux*, *Strasbourg*, *Vaison*, *Versailles*, *Jersey*, *Londyn* (Gmine Wyznawców) i t. d.

Przyjęto na posiedzeniu Kommissyi Administracyjnej. Paryż d. 11 Maja 1845 roku.

Napoleon Szuniewicz, Sekretarz.

Obchod na czesc smierci SZYMONA KONARSKIEGO.

LONDYN.

Dnia 27 b. m. i r. o godzinie 8 wieczornej, 27 Polaków, na wezwanie Delegacji, uczciło w sali zwanej *Union Tavern*, przy *John Str.*, *Oxford Str.*, szóstą rocznicę męczeństwa Szymona Konarskiego, czyli raczej oddało przy podanej przez rocznicę tę sposobności, cześć poświęceniu wszystkich sprawy Polskiej męczenników, wyobrażających razem wielkie Ojczyzny męczeństwo.

Wzywając Braci do spełnienia tego obowiązku serca, Delegacja sądziła że jedynie podać sposobność do wylania uczuć powinna, żadnemi go niekrępując formami i w niczem nie wpływając na jego kierunek. Wygotowała więc przyłączoną w annexie odezwę do całej Emigracji Polskiej w Londynie, upowszechnienie jej poruczając gorliwości i rozsądkowi Sekretarzy i Członków Zjednoczenia. Przypomniała w niej tylko uświęcony podaniem emigracyjnem zwyczaj zostawiania próżnem krzesła przewodniczącego, na znak wiary obecnych, iż duch Męczennika będzie rzeczywistym przewodnikiem uczuć i słów jego wielbicieli; wyborowi zebranych zostawując osobę Sekretarza do rozdawania, razem i zapisywania głosów, jakie w ich usta osobiste natchnienie włoży.

Sprawdzenie się na obchodzie słów większego od wszystkich władz i powag ziemskich mistrza, iż będzie «*Wielu wezwanych, a mało wybranych*», zasmucić mogło, ale nie zarumienić Delegacją, która przeto nie tai skutku swego wezwania, ani nawet zapiera iż niedostrzeżona jaka niestowność w środkach przez nią użytych, mogła być jedną z podrzędnych przyczyn szczupłości zgromadzenia.

Pełnienie obowiązków Sekretarza, poleciło Zgromadzenie Ob. *Worcellowi*, który stosowną przemową posiedzenie zagaił — w Konarskim, tradycyjnego wyobraziciela niezliczonego pocztu męczenników polskich — w zbiorze ich, męczeństwo uciśnionej Ojczyzny — a w samém męczeństwie, środek okupienia jej, a zatém cel emigracyjnego posłannictwa przedstawił; i wspomniawszy o bohaterskiém poświęceniu Karola Levitoux i w roku obecnym umęczonego Kapłana, obecnych wezwał do wylania swych uczuć na cześć męczeńskiej Polski, i tych jej Apostołów, którzy krwią własną zawód swój uświęcili.

Na to wezwanie Ob. *Krempowiecki* zwrócił uwagę obecnych na posłannictwo emigracyjne, które stanowi część narodowego męczeństwa i w niém przez posłanników swych początkowanie wzięło. Usiłowania ich, na pozór chybione, otrzymały najzbawienniejszy skutek przez wywołanie następców, którzy odtąd nieprzerwanie krwią swą i zgonem za życiem Ojczyzny świadczą, podobnie jak my naszą stałością i politycznemi walkami na wygnaniu świadczymy. Przeszkody przez nich napotykane leżą wewnątrz i kraju i Emigracji, z niemi nam walczyć należy i utworzyć jedyne narzędzie zbawienia Polski: *Jedność* prawdziwą — nie tę którą głoszą stronnictwa od czasu Dyktatury i Skrzyneckiego aż do obecnej chwili, w której męczeństwo zastępują rozkoszowaniem, a cześć męczeństwu należną ucztami (bo któryż z nich pomiędzy nas tu przyszedł, i któregoż ze swoich w poczcie męczenników wskazać nam mogą?) — ale tę, którę ogłosili spotwarzani przez nich męczennicy: Jedność ludową, Jedność zasady, którą Lud wyobraża — Lud, co z małym wyjątkiem sam Polsce męczenników dostarcza i sam za nią męczeństwo znosi. Zaprzeczającym nam jedności i myśli i ludzi, odpowiedzmy odrzuceniem formuł, a ogłoszeniem *Jedności Zasady*, w obec której znikną stronnictwa; albowiem wraz z niemi nie powinniśmy zanieść do Polski nasze rozterki — do Polski, w której dzień jeden życia uwieńczonego śmiercią męczeńską, wart więcej od lat stu przechulanych na ziemi nie naszej.

Ob. *Oborski* odczytawszy mowę potępiającą rozdział Demokracji na wiele drobnych obozów, i wzywającą Demokratów do utworzenia urządzonej siły na zdobycie celu dla którego tyle Polskich, a świeżo 9ciu włoskich męczenników legło, złożył ją, na wezwanie Sekretarz do akt Delegacji.

Ob. *Swiderski*, z Polski do Emigracji przed kilką ledwo miesięcy przybyły, odczytał czuły obraz świeższych od Konarskiego męczeństw, których był świadkiem, i ducha ogarniającego kraj cały, a mianowicie lud, młodzież i kobiety, który tych męczeństw jest niewyczerpanem źródłem. W zakończeniu wyraził swe oburzenie na znaleziony przez siebie za przybyciem do Emigracji ślad owych potwarzy, któremi dziennik arystokratyczny polski (To hańba! to woła o pomstę! były jego wyrazy) obrzucał męczenników pamięć, naśladując w tem płatne przez Moskwę i pod jej cenzurą wydawane pisma. Pełen drogich pamiątek i mało wiadomych szczegółów głos swój złożył do akt Delegacji.

Za udzielenie tych szczegółów i odświeżenie wspomnień ojczystych, podziękował Obyw. Swiderskiemu w imieniu zgromadzenia *Sekretarz*, wzywając wszystkich z kraju przybywających do czynnego udziału w pracach Emigracyjnych, aby życie Emigracji przeto odświeżyć i narodowość.

Ob. *Stolzman* zabrawszy głos, odczytał z *Orła Białego* list pisany przez *Bakunina*, Emigranta Moskiewskiego do dziennika *La Réforme*, i wykazał w nim dowód otrzymanego przez propagandę Konarskiego skutku. Lepiej wedle mówcy uczcić nie możem pamięci Męczennika jak pracowaniem nad dziełem które rozpoczął, i krzewieniem zasianego przezeń w narodzie rossyjskim ziarna. Wniósł zatem aby zgromadzenie uchwaliło święcie dochowywać emigracyjnej tradycji w rocznem obchodzeniu d. 25 Lipca, w którym Apostołowie Wolności i Postępu rossyjskiego w r.

1826 palmę męczeńską zdobyli. Głos swój po przeczytaniu go złożył do akt Delegacji.

Ob. *Karol Wyszyński* w głosie odznaczającym się jędrnością uczuć i pojęć, od Męczenników, którzy się sprawie Polskiej poświęcali, i których wszystkich razem, powiadał, pamięć dziś obchodzimy, przeszedł do samejże sprawy, i twierdził że jest sprawą Wolności. Wolność powszechna, wolność dla wszystkich Polski mieszkańców jest jedynym środkiem nadania Ludowi siły i woli do dźwignienia Polski, a zatem jest zbawienia jej koniecznym warunkiem. Tego dotąd nieuczyniono, bo nigdy nie wymierzono Ludowi zupełnej sprawiedliwości. Są przecie ziomkowie którzy chcą Lud i nadal zostawić w dzisiejszym jego stanie, lub małe tylko porobić w nim zmiany, składając się obawą przesądzenia woli Narodu; ale ci Ziomkowie nie są Polakami — nie mogą być Polakami ci, co chcą Polskę pozbawić jedynego środka ratunku przez zostawienie Ludu w niewoli. Ci ziomkowie są gorsi od jawnych Ojczyzny wrogów; od Moskali, Austrjaków, Prusaków, którzy przy swém barbarzyństwie, są przynajmniej obcymi nam i niezobowiązani krwi wspólnej braterstwem. Polscy przeciwnie ciemięzcy krew bratnią przelewali, i tą krwią, krwią Ludu katowanego zbryzgani, chcą dziś aby tenże Lud oddawał swe życie za nie swoje swobody. I czémże mu za to życie wynagradzają? — czy skruszeniem kajdan jego? — nic! — tylko umniejszeniem liczby ogniw w ciężkim łańcuchu poddaństwa. By się usprawiedliwić, porównywają nędzę poddanych Polskich z nędzą ludu w Anglji i Francji, i podobną ostatniej obiecywają pierwszemu, gdyż na dobrodziejstwo większe teorie Monarchiczne zdobyć się nie mogą. Ale nie zasłużyłaż sobie na wolność zupełną Polska przez zupełne swe poświęcenie dla sprawy Ludzkości? — Czternastu lat emigracji potrzebowano by zebrać 700 bałwanów odmawiających jej tej sprawiedliwości, i stających upornie na przeszkodzie do jej wyzwolenia. Wieczna im przeto wojna! wieczna nienawiść wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Polski, dla której nie ma zbawienia jeno dla Ludu przez Lud.

Kilka słów powtórzyło: « *Wieczna nienawiść wrogom zewnętrznym i wewnętrznym!* » a *Sekretarz*, nie widząc żądających głosu, aby zakończyć obchód czynem pożytek sprawie Polskiej na zewnątrz przynieść i myśli męczenników odpowiedzieć zdolnym, wniósł *aby Zgromadzenie uchwaliło na angielskie przetłómaczyć, i dziennikom dla takiego pisma przystępnym, udzielić szczegóły o stanie obecnym Polski i licznych jej męczennikach*, *zawarte w Ob. Oskara Swiderskiego głosie.*

D. 18 Lutego 1845 r. *Deleg. Kom. Nar. Polsk. w Anglji do Emigracji Polskiej.*

Obywatele.

Dzień 27 b. m. jest 6 rocznicą męczeńskiego za sprawę Polską Szymona Konarskiego zgonu.

Czciciele myśli, dla której Konarski życie swoje położył myśli wyswobodzenia Polski siłą wyzwolonego i do użycia wszystkich praw swoich przywołanego jej ludu — myśli służenia jej sprawie na ziemi ojczystej i uważania Emigracji za stan przechodni, którego koniec i cel jest w kraju — myśli przeto, która stanowi jedyną pomiędzy krajem a Emigracją spójnią i celem ojczystym ostatnią uaradawia — zbiorą się w dniu powyżej wymienionym o godzinie 8 z wieczora w sali *Union Tavern*, przy *John Str.*, *Oxford Str.* dla oddania narodowego, w duchu polskiego braterstwa hołdu, pamięci i posłannictwu męczenników naszych.

Przewodniczyć będzie, wedle uświęconego przez wszystkie dotąd odbyte zgromadzenia zwyczaju, cień umęczonego. Rozdawać głosy będzie wybrany przez zgromadzonych Sekretarz.

Kto myśl, która Konarskiego natchnęła, podziela — kto poświęcenie jego uwielbia i oddanie mu czci emigracyjnej za swój obowiązek uważa, wezwanym jest do uczestniczenia w zapowiedzianej braterskiej uroczystości.

Albowiem krew Męczenników jest poświęceniem Braterstwa, którego męczennika Ojczyzna jest węzłem.

11 Little Drummond Str. Somers' Town.

Pozdrowienie i Braterstwo!

Z polecenia Deleg. Kom. Nar. Polsk. w Anglji

Sekretarz jej (*podpis.*) St. Worcell.

LOCHES.

Dzień 27 Lutego, jako rocznicę śmierci Szymona Konarskiego, oraz za wszystkich męczenników i poległych w sprawie Braterstwa i Ludzkości za wolność, — Polacy zamieszkali Loches w kościele zamkowym obchodzili nabożeństwo żałobne. Przy wzniesionym katafalu chorągiew narodowa Polska połączona z Francuzką, powiewały.

POITIERS.

Zakład Poitiers wierny zasadom ludowym które za dźwignie służyć będą bliskiemu odrodzeniu Polski, za fundamenta jej przyszłej budowy społecznej; święcił uroczystym obchodem w dniu 27 z. m. szóstą rocznicę męczeństwa Szymona Konarskiego niezachwianego Apostoła tychże zasad.

Posiedzeniu zwołanemu i urządzonemu według przyjętego w zakładzie zwyczaju, przewodniczył Ob. Staniewicz Sylwester jeden z członków Kommissji przygotowującej obchód: oprócz prezydującego przemówili do zgromadzonych OOb. Szuniewicz Felix i Dybowski Alexander. Wszyscy trzej mówcy oddawszy cześć należną Chrystusowemu poświęceniu się męczennika, zachęcali obecnych, w imie zatrważającego ucisku jaki coraz silniej przygniata Matkę Ojczyznę do złożena wzajemnych uprzedzeń, do zespólnienia uczuć, zlania w jedno wielkie ognisko cząstkowych usiłowań, które wtenczas dopiero nabiorą pełniejszego na kraj wpływu, zrodzą w nim samym rozleglejszą, więcej skuteczną działalność, a tém samém przyspieszą chwilę odrodzenia Polski, wyjarzmienia jej dzieci z upadlającej godność człowieka niewoli.

Słowa prawdy wyrzeczone w chwili uroczystej, do serc nieskażonych, niepozostaną bezpłódne jak zdrowe ziarno rzucone na opokę, = tym bardziej że zgromadzenie złożone z ludzi różnych odcieni politycznych, słuchało mówców z współczuciem, i byle tylko w głębi serc zarozumiałych przywódców, ozwał się głos upamiętania, czcze pochwałki ustąpiłyby miejsca poświęceniom jakiego przykład zostawił *Konarski*, a z nich spłynęło Narodowe zbawienie.

Przyjęto jednomyślnie na ogólnem zebraniu 15 Marca 1845 roku.

Prezydujący na Zgromadzeniu,
M. Rożnierski

TULUZA.

Dwudziestu Polaków Zakładu Tuluzkiego zebrało się na uczczenie 6téj Rocznicy męczeństwa i śmierci Szymona Konarskiego, na którem to zebraniu, postanowiło zgromadzać się dwa razy co miesiąc, w celu wzajemnego porozumienia się nad sprawą Polski i sposobami, najskuteczniejszego jéj służenia.

(podp.) M Wiatrowski, S. G.

Odpowiedź Gminy Epinal na artykuł: *Zamknięcie rozpraw o Kandydatach Komitetu* zamieszczony *w Orle Białym* Nr. 23 i 24. 28 Stycznia 1845.

Gdyby Autor tego Artykułu był jeno sobie zamierzył poczynić spostrzeżenia nad tem, co w expedycyi Gminy Epi-

nal, zamieszczonéj w XIX Numerze Wywodu Słownego, było wyrzeczoném i zaleconém bezstronnéj rozwadze Współtułaczy jako jedynie praktyczne w obecnym stanie naszéj sprawy, jako jedynie do celu naszych przedsięwzięść nas doprowadzić mogące, — to może nie byłoby potrzebném na takowe odpowiadać. Wiek dzisiejszy, roztwierając szrapki dyskussyi jawnéj, publicznéj, daje każdemu prawo wynurzyć co czuie, co myśli. I znowu, dodać należy, te ścierania się indywidualnych pojęć i opinji mogą rzucić nowe światło na kwestye tyle obchodzące jestestwo Emigracyi i przyszłości Polski.

Lecz Autor tego Artykułu posunął się daléj! Nietylko krytykował myśli objawione w téj expedycyi, ale co większa oskarżał Gminę o brak dobréj wiary, o zamiar *podchwycenia, uwiedzenia opinji Ogółu.* Za nadto boleśne zarzuty aby je bez odpowiedzi zostawić! Wolno jest, jeśli się komu podoba, powiedzieć że pojęcia i widzenia Gminy są *bałamutne*; że nieprzypadają do pojęć i tendencyi rewolucyjnych; że wreście nie trafnie, opacznie stosuje zasady położone w ustawie organicznéj. Errare humanum est. Lecz zrobić gorzki zarzut złej wiary, — lecz obwiniać ją o zamiar *rozmyślnego podejścia, oszukania Ogółu*, jest to rozważnie a wszakże bez dostatecznych dowodów, rzucać w podejrzenie jéj usposobienia i intencye, jest to na oko pokazać jak małą wartość przywiązywać należy do wyrazów z taką łatwością wyrzeczonych.

I na poparcie tego, Gmina nie będzie zapuszczała się w rozciągłe wywody, rozbierała, oceniała szczegółowo pojęcia i wyobrażenia rewolucyjne Autora. Dość dla niéj czyn przez nią dokonany z jego motywami we właściwém przedstawić świetle i sąd o nim bezstronności opinji publicznéj zostawić. Bo kiedy Polska cierpi — jęczy — passuje się w swych nieprzebranych męczarniach, — to nie pora teorye pisać, w polemiczne występować zapasy i w nich drogie tracić chwile. Trzeba radzić bez passyi, bez pretensyi, — trzeba praktyczne podawać rady, — wskazywać środki, za których pomocą mogłoby Tułactwo spełnić swoje posłannictwo.

I jakież to są najlepsze, najzbawienniejsze? Nieraz już na to odpowiedziano zapytanie. Musimy jednakowoż powtórzyć co przed nami wyrzeczono Wyrobienie jedności systemu działania w łonie Emigracyi — i postawienie na jéj czele Władzy złożonéj z ludzi mogących jak najrychlej uzbroić całą Polskę, wywołać ruch, powstanie Narodowe: o to są jedyne środki, których trafne zastosowanie może skrócić chwile Tułactwa.

Pierwszemu z nich, ile można, mimo uporu i zapamiętałości, staje się zadosyć. Prawie na wszystkich punktach poczyna Tułactwo garnąć się do jednego koła, kupić się mniéj więcéj skwapliwie około sztandaru zatkniętego przez Zjednoczenie. Bo nabiera przekonania że pod témi jeno znakami potrafi zbliżyć chwile, wywalczenia bytu i nieprzedawnionych praw Polski.

Drugi zaś to jest wybor Członków rządu Emigracyjnego był przedmiotem długich rozpraw i rozpamiętywań. Tułactwo pamiętne na obowiązki nań włożone, spieszyło nieść w daninie to co za najużyteczniejsze dla sprawy rewolucyi uważało. I wiele słów poważnych, rozsądnych wyrzeczono w téj ustalnéj kwestyi. I liczny podano poczet Kandydatów na Członków Komitetu. Ten stan rzeczy jest pięknym wizerunkiem życia politycznego Emigracyi, bo dowodzi że zna swoich przewodników i że ich znakomitą posiada liczbę.

Rozrzucone wszakże głosy w téj przygotowawczéj operacyi należało skoncentrować, skupić około nazwisk ludzi najsposobniejszych do dźwigania ciężaru potrzeb narodowych. Należało, po tyloletnich błąkaniach się po manowcach i bezdrożach, raz przynajmniéj dać dowód żeśmy do czynu usposobieni. I jakżeż można było dostarczyć ten dowód? Pokazać że Tułactwo już wyszło z kolebki? że jest ciałem uorganizowaném, dojrzałém do akcyi? Przez porozumienie się braterskie, szczere, dalekie od pretensyi osobistych, — przez przyjęcie jednéj zasady, jednego systemu w ostatecznych wyborach. I w rzeczy saméj dwa w tym względzie nastręczały się i nastręczają systema. Albo powołać do urzędu, do czynu ludzi znanych Krajowi i Emigracyi z ich wysokich zdolności, cnot obywatelskich i niczem niezmordowanego poświęcenia, — albo tych, którzy dopiero na Tułactwie umieli wykrzesać sobie imię i znaczenie. Wszelkie bowiem półśrodkowe kombinacye, kupienia mogą więcej zaszkodzić a niżeli usłużyć interesowi publicznemu.

Nie wina Gminy Epinal ze rozsądek publiczny, że wotujący oświadczyli się za pierwszym systemem, że dlań swoje współczucie okazali. Powołanie trzech Kandydatów na członków Komitetu a tem samem większości Urzędników przyszłego składu Władzy naczelnéj oddaje temu niewątpliwe świadectwo. I zaiste nie ma w tem nic dziwnego. Wyborcy dobrze pojęli i zrozumieli że już nie idzie wyłącznie o propagandę ale o wypowiedzenie wojny caryzmowi, — a ztąd naturalną płynie koleją że należy u steru takich postawić ludzi, którzyby nietylko tak wielką i trudną missyę na siebie przyjąć ale ją z korzyścią dla ujarzmionego ludu spełnić byli zdolni. — Objawiając takie intencye i życzenia, chcąc widzieć na urzędzie emigracyjno-narodowym jeno ludzi słynnych w Kraju i tutaj z talentu i poświęcenia się sprawie ludowéj, wyborcy chcieli następnie pokazać, jak się w expedycyi Gminy Epinal wyrażono, że missya starszego pokolenia dotąd jeszcze nie jest ukończoną, że na niém cięży obowiązek wywołania ogólnego ruchu w Polsce. W dalszéj tylko konsekwencyi ich wotu, jeżeli wnioskować wolno, dali oni do zrozumienia że ruch wywołany pokieruje daléj młodsze pokolenie i zań przed historyą i Ojczyzną odpowiedzialném będzie. Ale przedewszystkiém należy ten ruch wywołać, należy zrobić powstanie narodowe. Wyborcy przeto myśleli. tego ich głosowaniem na większość Kandydatów dowiedli, że mimo zdolności, zaufania do jakiego nabyło prawa młodsze pokolenie trudno mu będzie a nawet niepodobna osiągnąć te cele, wyprowadzić *powszechną* wojnę wrogowi Polski. Oto jest myśl wygrzebana z martwej litery wotu przygotowawczego. Oto jest głęboki sens moralny zeń wyprowadzony. O jakże ten wot jest nauczającym! Jest w nim zaiste coś wzniosłego, nacechowanego wysokiem pojęciem i zrozumieniem potrzeb i interessów narodowych. Jest on sentymentem wielkiego porządku! Nim się też uzacnia, wywyższa Emigracja, bo dowodzi ze pojmuje co jest życie narodu i jego pokoleń przemijających. Powołując do czynu starsze pokolenie, Tułactwo nie poniża się, nie pochlebia, ale jeno dopomina się rozsądnie u niego, jak się to wyżej przez indukcję napomknęło, o zdanie kierunku sprawy narodowej trybem wielkim, ludowym, — aby tym sposobem nie wprowadzić anarchji do przyszłego powstania, nie wystawić je na szwank na grę miłości własnej lub pretensyi osobistych.

W obec takich intencji i życzeń manifestowanych w operacjach przygotowawczych, jakaż była rola tych, którzy dla skrócenia a raczej uproszczenia stanowczych wyborów, powzięli myśl zebrania w jedną całość, *usystematyzowania* dyskussyi nad osobami zasiąść mogącemi w przyszłym Komitecie. Iść dalej wskazaną drogą. W myśl systemu uświęconego wyborem trzech Kandydatów, uzupełnić komplet pięcioosobowy aby nierzucać na los wyborów nominacyi Przewodników Emigrayi.

Tak też postąpiła Gmina Epinal w swej expedycyi z d 17. Października zeszłego roku Kreśląc ją, nie udawała się do *wybiegów*. Niestroiła *figlów*. O co za niestosowne a zarazem lekkomyślne wyrażenie! Nie podchodziła sumienia

publicznego. Nie kładła swojch przekonań i opinji w miejsce przekonań i opinji Ogółu. Ale położoną przezeń zasadę w prost, wiecznie stosując aż do ostatecznych następstw, zapisała na liście Obywateli Tyszkiewicza Wincentego, Stoltzmana Karola, jako wskazanych kandydatów przez wo. znjące Gminy i dodała: o to iest porządek *systematyczny* nie zaś jak Autor przytoczył wskazany większością ogółu głosujących. Wyraz *sysetmatyczny* malujący dobitnie myśl i intencye Gminy nie wymknął się i nie mógł się wymknąć z pod pióra Autora, bo byłby popsuł, zerwał harmonią zrobionych Gminie zarzutów; bo byłby dowiódł że ani przez *niewiadomość* ani przez *rozmyśl* nie krępowała wolności dyskussyi, niepodchodziła opinji ogółu; bo byłby wreszcie dosstatecznie wykazał że pociski przeciwko niej wymierzone są bez celu; że jej oskarżyciel iest zarazem jéj obrońcą. I w rzeczy samej czyliż Autor artykułu nie broni Gminy Epinal, kiedy mówi: nazwisko przezeń podane na czwartego kandydata iest na szóstem miejscu podług porządku większością głosów w skazanego ale nie podług *systemu* służącego jej za podstawę w ustawieniu kandydatów? Bo nie iest dalekiem od prawdy że ten co iest szostym z kolei w ogólnej liście ułożonej podług większości głosow może zająć stanowisko czwartego w liście sporządzonej według zasady przyjętej w wyborze trzech kandydatów. Toż samo ma się rozumieć i o piątym kandydacie. Lecz nie mamy zamiaru posuwać dalej naszych wnioskowań i usprawiedliwień. To co się rzekło dopiero dostatecznie zbija twierdzenie Autora i daje Zoilom emigracyjnym tę naukę że nie w poobcinanych, oderwanych, przeistoczonych frazesach ale w ich całości i loicznym z wiązku szukać należy mysli i intencyi tych, którym ma się zamiar robić cierpkie wyrzuty; że zawsze i wszędzie a nawet w ubieganiu się o tryumf dla osobistych pojęć i widoków dobra wiara i szczerość przewodniczyć powinny.

Ale jeszcze jedno słowo. Gmina nigdy i nikogo niefory towała do Władzy. Wchwilach stanowczych odstąpiła nawet od swojch kandydatów chcąc czynem udowodnić że wyznawcyni zasad demokratycznych hołduje, uświadczie prawie jednomyślnie przez wotujących przyjętej że jest przekonaną, jak to już ktoś w Orle białym powiedział, że nawet w błędach ogólnego głosu opinji publicznej (gdyby można nazwać błędem ten wot przygotowawczy), jest zawsze coś szlachetnego, coś wielkiego i piękniejszego nad drobne obłąkania indywidualnych pojęć i sądów (a) A ztąd też przedstawionych przez nią kandydatów dla skompletowania składu Władzy Emigracyjno-Norodowej nieżądała wdzięczności. Wdzięczności! Język nierozważny! Ten tylko jéj żąda, kto w wielkiéj sprawie odkupienia się, odrodzenia ludu Polskiego, idzie zapopędem partykularnych predylekcyi. lub ma odwagę schlebiać słabości i niedarowanym pretensyom miłości własnej.

Na tem kończy Gmina odpowiedź na artykuł zamieszczony w Orle białym. To co na początku przyrzekła dotrzymała. Nieroztrząsała pojęć i wyobrażeń rewolucyjnych Autora. Nie pytała się czy one są dzisiaj praktyczne. Jej szło mianowicie o wierne przedstawienie myśli i intencyi jéj expedycyi z d 17 Października z. r. — o wystawienie czynu przezeń dokonanego we właściwem swietle i o wykazanie że on ma podstawę, poparcie w woli głosujących. Ocenienie więc jego z zaufaniem przekazuje rozsądkowi publicznemu.

Przyjęto na posiedzeniu Gminy Epinal dnia 2.go Marca 1845. roku

Prezydujący z golei fran: Kowalski
Sekretarz Gminy N. L. Dysiewicz

Deklaracye Członków wykreślających się z partyi Monarchicznej.

Le Mans le 22 Avril 1845

W numerze 23 pisma waszego, w artykule wymieniającym stronników Czartoryskiego, znajduję nie bez zadziwienia i moje nazwisko zamieszczone; widać iż gwałtem do królestwa pociągają.

Deklaruię niniejszém, że nigdy niebyłem wielbicielem, systemu Czartoryskiego i na potwierdzenie takowego mego podpisu nieudzielałem; zamiast popierać dążenia zbrodnicze nienawiść mu przechowywałem a teraz mu ją zasyłam jako pierwszemu zabójcy naszej rewolucji, a jego zwolennikom, pogardę — Spodziewam się że te kilka słów zadosyć im posłuży, ażeby nadal, służalce jego, pomiędzy swoje mego nazwiska nieumieszczali.

Pozdrowienie dla Braci myśli demokratycznéj.
Gaza Maciej

Poitiers 19 Kwietnia 1845 r.

Znajdowałem się w Szpitalu Poitiers od 8. miesięcy złożony ciężką chorobą piersiową, tak iż nie tylko fizycznie lecz i moralnie widziałem się bydz osłabiony, walcząc z życiem i śmiercią.

Korzystała z tego zgraja służalców Czartoryskiego, widziałem się nią otoczony jak krukami którzy czyhaią na swoią zdobycz, a osobliwie jeden, o którego rodzinie jako i nim samym broszurka wydana w Poitier dość obszernie opiewa,

Opsypuiąc mnie podchlebstwami, i obietnicami, iż oswobodzenie ojczyzny naszej, jedynem sposobem przez Czartoryskiego może bydz uskutecznione; a korzystaiąc z chwili gdym się znajdował najsłabszy, wymógł na mnie podpis należenia do ich bandy.

Ze zaś po wyjściu ze szpitala widziałem w dzienniku ich 30 Maja Ceregraf pod którym i moj podpis znalazlem; a rozważywszy zdrowym rozsądkiem, że to tylko sidła przez tegoż króla do defacto Czartoryskiego, na emigrację są zastawione i że li tylko osobiste wyniesienie się tegoż a nie dobro Narodu Polskiego ma na celu.

I że zgraja nie godnych imienia Polskiego noszenia ajentów jego, wszystkich usiłowań i sposobów używa, ażeby wciągnąć do swoiej bandy, prawo-myślących Polaków.

Odwołuię więc podpis mój jako nie ważny, i że nigdy nie chcę należyć do bandy gdzie zdrajca Ojczyzny moiej iest na czele, i że ten tylko błąd popełniłem, jakem wyżej powiedział, będąc osłabiony fizycznie i moralnie.

Przystępuię do Zjednoczenia Emigracji Polskiej, gdzie od początku zawiązania się jej znajduię się, i zkąd intryga i podstęp potrafiły mnie tylko wyrwać.

Proszę was więc szanowni rodacy, do grona swoiego mnie na nowo wpisać, nadto obowiązuję się wszelkie ciężary dla dobra tegoż towarzystwa potrzebne z ochotą ponosić.

Niech to będzie zarazem nauką dla innych prawych Polakow i niech się maią na ostrożności aby nie wpaść wsidła zastawione przez nie godnych służalców króla de fakto.

Schrajber

Wiadomości Księgarskie. — Jest do nabycia Tom drugi Pamiętników polskich ktorego już pięć zeszytów wyszło; zawiera między innemi Pamiętniki Doktora *Szczapińskiego* o powstaniach w puszczy Białowiezkiej i w lasach Białostockich; Michała *Lisieckiego* o powstaniu nad granicą Kurlandzką; *Dobrowolskiego* o powstaniu na Podolu. Rue de l'Ecole de Médecine 35 Bronikowski.

Nowe pismo pod tytułem *Demokracja polska XIX wieku*: wychodzi pół arkuszami, — we Franeji prenumerata wynosi fr. 4 na dwanaście pół arku-szy, — franków dwa na pół arkuszy sześć. Wszelkie listy i przesyłki adresować franko, à M. Teophil Januszewicz, rue Hautefeuille 12, à Paris.

Ktoby wiedział o pobycie *Bazylego Fursewicza*, zechce dać wiadomość żeby się on zgłosił do xiędza Fursewicza w interesie familijnym, *à Mans* (*Sarthe*).

w Drukarni LACOUR i Cie, przy ulicy St-Hyacinthe-St-Michel, 33.